Nr. 219

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 24 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 23 września.

Kwestya armeńska a traktat berliński.

O kwestyi téj pisaliśmy już kilkakrotnie na tem samem miejscu — wykazując, że w pewnéj mierze rozgłos swój zawdzięcza ona gorączkowym wysiłkom anglikańskich duchownych, pragnących świat przekonać, że Armenia z ducha i przekonania należy do ich kościoła. Zaznaczyliśmy równocześnie — że lubo o programowem gnębieniu Armeńczyków przez rząd turecki mowy być nie może — to jednak rzeczywiście doznają oni klęsk jaknajopłakańszéj administracyi i najazdów ze strony arabskich koczujących plemion.

Jeżeli mocarstwa, które podpis swój położyły pod traktatem berlińskim, sądziły, że zapewniły Armenii pomyślne wewnętrzne stosunki, redagując artykuł 61 traktatu, natenczas grubą w tym punkcie popełniły omyłkę. Artykuł ów nakazywał Turcyi cospieszniejsze zaprowadzenie koniecznych reform prowincyonalnych w Armenii jako i zarządzenie środków wojskowych ku zabezpieczeniu jéj od rozbójniczych napadów Kurdów i Czerkiesów.

Traktat berliński zmierzał coprawda do głównego celu, t. j. do uregulowania stosunków między władzami administracyjnemi W. Porty a chrześciańskimi Armeńczykami. Chodziło o usunięcie niebezpieczeństwa coraz to większego wyludnienia prowincyi armeńskich, a zwłaszcza najważniejszéj prowincyi Erzerumu, liczącéj dwa miliony czystych Armeńczyków — a milion Turków i Kurdów.

Rzeczywiście włościanin armeński nie jest w stanie znieść fatalnych stósunków wytworzonych przez niedołężność i niesumienność tureckiéj administracyi, przez systematyczne wycieczki pogranicznych plemion koczujących; coraz to więcéj wzmaga się liczba emigrantów armeńskich, szukających po za ojczyzną spokojniejszego i dostatniejszego bytu na polu handlu i przemysłu.

Rząd turecki we własnym interesie radby zapewne zapobiedz klęskom, które wyludniają terytorya Armenii, pozbawiają je najlepszéj kategoryi mieszkańców, a W. Portę narażają na bezustanne uwagi i reklamacye ze strony mocarstw zagranicznych, zwłaszcza zaś Rosyi i Anglii; dotychczas jednak nie zdołano znaleść w Carogrodzie odpowiednich środków zaradczych.

Europa niewątpliwie słusznie poruszyła w traktacie berlińskim i sprawę armeńską. Według skarg prasy armenskiéj interwencya ta w niczém jednakże nie posłużyła ku usunięciu nadużyć — a jedynie tylko zmieniła zewnętrzną ich formę.

Tak n. p. pomieniony artykuł 61 berlińskiego traktatu poręcza mieszkańcom Armenii „wolne wykonywanie obrządków religijnych wszelkich wyznań.“

W rzeczywistości zaś dzieją się tam następujące rzeczy:

Turecki magnat najmuje hordę Kurdów lub Czerkiesów, która napadłszy wieś armeńską, dostawia mu do haremu dowolną liczbę chrześciańskich kobiet.

Armeńczycy oskarzają Muzułmanina, a sprawa wytoczoną zostaje przed tureckim sędzią. Na rozkaz sędziego właściciel haremu stawia się na termin w otoczeniu całéj zgrai świadków, którzy przysięgają na zawołanie — że uwiedzione kobiety w obec nich wyrzekły już dobrowolnie słynną formułkę Mahometa: „Bóg sam jeden jest tylko — a Mahomet jego prorokiem.“

W obec tego rodzaju świadectw, sędzia bez dalszéj dyskusyi oddala powodów ze skargą. Jeżeli zaś, dzięki potężnym protekcyom, uda się temu lub owemu żonę lub córkę uwolnić z haremu — natenczas ofiara gwałtu nie jest ani chwili pewną życia — bo fanatyczni Muzułmanie uważają ją za apostatkę, a prawo Mahometa karze apostazyą karą śmierci.

Prasa angielska zaznacza bezustannie fakta tego rodzaju, naturalnie w myśli bronienia rzekoméj „współbraci anglikańskiego kościoła.“ Jakkolwiekbądź jednak, same już te fakta nie przynoszą bynajmniej zaszczytu rządowi angielskiemu i dyplomacyi angielskiéj, która zobowiązała się w Berlinie bronić wspólnie z Rosyą chrześcian armeńskich i czuwać nad wykonaniem § 61 berlińskiego traktatu.

Telegramy.

Paryż, 21 września. Prezydent Carnot przyjmował dziś przed południem członków marokańskiego poselstwa a następnie uczestniczył w odsłonięciu pomnika wystawionego „na place de la nation“. Mowę okolicznościową wygłosił prezydent ministrów p. Tirard — wyrażając życzenie, aby rzeczpospolita mogła zwycięzko wyjść z wszelkich prób a Francya mogła wreszcie doznać błogosławieństw prawdziwego pokoju, skoro Francuzi zaniechają bezustannych wewnętrznych rozterek stronniczych.

Paryż, 22 września. Wybory odbywają się w Paryżu w zupełnym spokoju — a wyborcy licznie stawiają się do urny wyborczéj. Srodków wyjątkowych bezpieczeństwa nie użyto nigdzie; nie obawiają się zajść burzliwych chyba w dzielnicy Montmartre, na przypadek gdyby biura wyborcze przy liczeniu głosów odmówiły przyjmowania kartek z nazwiskiem Boulangera.

Bruksela, 21 września. Według ostatnich sprawozdań nadeszłych z państwa Kongo, położenie nad górną częścią rzeki Kongo zupełnie jest zadowalniające. Komendant dystryktu Bangoli zakazał statkom żeglować po części rzeki Kongo powyżéj Aruwimini — ponieważ wiadomości nadchodzące ze stacyi wodospadów Stanleja były niepomyślne, równie jak i wieści przynoszone przez krajowców. Udawszy się jednak sam osobiście parowcem do stacyi wodospadów, znalazł tam wszystko w porządku i ładzie, i co prędzéj zniósł zakaz. Tippo-Tip zachowuje dla rządu państwa Kongo zupełną uległość i wierność, a wzajemne stósunki Europejczyków i Arabów są jak najlepsze. Stan zdrowotności nie pozostawia niczego do życzenia. W Ponta da Senha przyszło do starcia z krajowcami — ale o starciu tém nie ma bliższych wiadomości.

Wiedeń, 21 września. Według „Vaterlandu“ złożył książę Alojzy Lichtenstein przewodnictwo klubu centrum, oświadczając, że zwycięztwo skrajno-radykalnego żywiołu przy wyborach do czeskiéj Izby deputowanych, nadało położeniu parlamentarnemu prawdopodobnie na długi czas postać zupełnie odmienną.

Wiedeń, 21 września. Według doniesienia „Polit. Korresp.“ z Petersburga, bezpodstawną ma być wiadomość o wyjeździe p. Giersa za granicę. Minister na dwa tygodnie udaje się na prowincyą.

Wiedeń, 22 września. Według prywatnych doniesień nurty rzeczne zerwały most żelazny na linii kolei z Niżu do Pirotu.

Wiedeń, 22 września. Cesarz w dwóch własnoręcznych listach z Jarosławia i Lutomyśla wyraził arcyksięciu Albrechtowi zupełne uznanie dla wykształcenia wojskowego okazanego przez armią w czasie manewrów. Takież same listy wystósował cesarz do jenerała kawaleryi ks. Windischgraetza i feldzeugmeistra Cattego.

Peszt, 21 września Dzisiaj ukończono manewra 4 korpusu armii w okolicy Rakosz-Palaty. Cesarz udał się do Gödöllö, gdzie odbył się obiad dworski, w którym uczestniczyli i bułgarscy oficerowie, pułkownik Petrow i Marinow. W poniedziałek odbędzie się w okolicy Monoru przegląd węgierskiéj rezerwowéj konnicy, poczem ukończone będą tegoroczne manewra.

Petersburg, 21 września. „Journal de St. Pétersbourg“ stwierdza, że dochody państwowe za rok 1888 przewyższają sumę wydatków o trzydzieści milionów rubli.

Rzym, 22 września. „Bulletin financier international“ przeczy twierdzeniom prasy, że w różnych budżetach okazały się nadwyżki wydatków — że w skutek tego powstały między ministrem skarbu a jego kolegami nieporozumienia co do redakcyi zrektyfikowanego budżetu.

Madryt, 21 września. Marokański minister spraw zewnętrznych na reklamacye Hiszpanii w sprawie zajścia pod Alhucemas odpowiedział przyrzeczeniem surowego śledztwa przeciw wszystkim tym, co uczestniczyli w plądrowaniu hiszpańskiego statku.

Madryt, 22 września. Sułtan marokański oświadczył — że dla tego zabrano barkę hiszpańską pod Alhucemas, ponieważ posądzano ją o wojenną kontrabandę. Sułtan zażądał zresztą nowych sprawozdań w téj sprawie.

Kopenhaga, 22 września. Król grecki wraz z synami a z nim i w. książę Paweł wraz z małżonką wyjechali dziś po południu o wpół do piątéj umyślnym pociągiem przez Gjedser w dalszą drogę. Cała królewska rodzina wraz z innymi książętami zagranicznymi towarzyszyła wyjeżdżającym na dworzec — poczem powrócono na zamek fredensborski.

Flensburg, 21 września. Dziś po południu odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika wystawionego w Oeversee dla poległych w roku 1884 Duńczyków. Na pomniku jest téż napis wspominający o poległych tamże austryackich żołnierzach. Jeden z kopenhagskich delegatów wygłosił okolicznościową mowę — a deputacya duńskich oficerów złożyła przy pomniku wieńce ofiarowane przez króla i armią duńską. Takież wieńce ofiarowano ze strony niemieckiéj i austryackiéj. W końcu odbyła się wspólna uczta, na któréj ze strony duńskiéj wzniesiono toast na cześć cesarza Wilhelma, a ze strony niemieckiéj pito na zdrowie króla duńskiego.

Białogród, 21 września. Serbski rząd oświadczył, że gotów jest paryzkiemu stowarzyszeniu kolejowemu wypłacić sumę 9,250,000 franków jako wynagrodzenie za zabrane linie kolejowe. Reprezentant stowarzyszenia, p. Hoskier przyjął tę ofertę.

Nowy Jork, 21 września. Telegram ze Saint-Johns w Nowéj Fundlandyi donosi, że angielska kanonierka „Lily“ rozbiła się w pobliżu Point Amour i zatonęła, a razem z nią siedmiu marynarzy, znaczne sumy pieniędzy i inne wartościowe przedmioty.

Zanzybar, 21 września. Angielski statek wojenny „Reindeer“ przytrzymał w pobliżu wyspy Pemby okręt kupiecki, wiozący 131 niewolników.

Zanzybar, 21 września. Wczoraj publikowano dekret sułtana Zanzybaru, ogłaszający wszystkich tych niewolników, którzy od 1 listopada r. b. przybędą na terytorya sułtańskie, za wolnych ludzi. Uprawniono téż angielskie i niemieckie pancerniki na wodach Zanzybaru do chwytania bark płynących pod arabską flagą i odbywania na nich rewizyi.

Paryż, 23 września. W departamencie Sekwany obrano, prócz Boulangera, następnych kandydatów: pp. Laguerre, Brissona, Farcy, Revest.

W Renuremont obrano na nowo prezydenta Izby, p. Méline. W „Alpes maritimes“ przeszedł ponownie minister finansów p. Rouvier — w Amiens zwyciężył bulanżysta Millevoye pana Gobleta. W Melun obrano hr. Grefulhe — w Rouen p. Dautresme.

W okręgu wyborczym St. Georges otrzymali: p. Andrieux 5080 głosów, p. Grauss 2861, p. Berger 2955 głosów, tak że przyjdzie tu do ścisłych wyborów. W okręgu wyborczym Panteonu otrzymali: p. Naquet 4586, p. Bonneville 2770 a p. Delombre 2113 głosów — tak że i tu nastąpią ścisłe wybory. W Lyonie przeszedł minister sprawiedliwości, p. Thévenet, w Embrun dawniejszy minister, p. Flourens.

W Paryżu przyszło do zajść burzliwych przed biurem bulanżystycznego dziennika „La Presse“, gdzie wywieszono transparent, wzywający mieszkańców do wybierania Boulangera. Jedni wznosili okrzyki na cześć jenerała — drudzy sykali i gwizdali. Policya i konna żandarmerya musiała wkroczyć i aresztowała pewną liczbę manifestujących.

Paryż, 23 września. W Beaume wybrano ministra spraw zewnętrznych, p. Spullera. W Pau obrano p. Leona Say. W Nogent sur Seine przeszedł pan Kazimierz Perrier. Rewizyonista p. Picot, zwyciężył p. Fuliusza Ferrego w departamencie Wogezów. W Angoulême obrano p. Déroulède. P. Clémenceau w departamencie du Var ma widoki zwycięztwa przy ścisłych wyborach — takież widoki ma minister spraw wewnętrznych, pan Constans w departamencie Haute Garonne.

Paryż, 23 września. Do południa znanych jest 372 rezultatów wyborów. Dotychczas wybrano 138 republikaninów, 89 ze stronnictw przeciwnych a w 145 okręgach przyjdzie do ścisłych wyborów.

Boulangera obrano w dzielnicy Montmartre.

Paryż, 23 września. Ministerstwo spraw wewnętrznych publikowało rezultat wyborów w 536 okręgach wyborczych.

Wybrano 217 republikanów, 153 członków opozycyi — a w 166 okręgach przyjdzie do ścisłych wyborów.

Wyrok w sprawie zabranych książek.

Wyrokiem z dnia 20 września odrzuciła Izba karna sądu ziemiańskiego w Toruniu — jak pisze „Gaz. Tor.“ — wnioski prokuratoryi o skonfiskowanie następujących dwóch książek, przytrzymanych u p. Zielińskiego, jako bibliotekarza Towarzystwa przemysłowego w Wąbrzeźnie:

„Obrazki historyczne z życia zasłużonych krajowi Polaków i Polek.“ Część I. Spisał Wojciech Michna. Kraków 1871.

„Dzieje narodu polskiego,“ p. Teodora Morawskiego. Tom VI, Polska pod obcém panowaniem. Poznań 1872.

Zwracamy na ten wyrok uwagę panów bibliotekarzy — kończy „Gaz. Tor. — ponieważ się często zdarza, że mimo wyroku uwalniającego, p. Rex lub inny urzędnik policyjny książkę przy rewizyi jakiéj Czytelni powtórnie zabiera i innemu sądowi do osądzenia przedkłada. Książka raz uwolniona od zarzutów, jakoby karygodne rzeczy zawierała, nie może być drugi raz sądzoną. A jak należy się wystrzegać rozpowszechniania książek, które podległy sądowéj konfiskacie, tak z drugiéj strony należy nabywać i rozpowszechniać książki, które już przez czyściec sądowy bez szwanku przeszły. Można to wtedy czynić zupełnie bezpiecznie. Pan Zieliński powinien się zgłosić do prokuratoryi toruńskiéj o zwrot książek.

Nasze ubóstwo.

„Ubogich zawsze mieć będziecie“ powiedział Pan Jezus do Judasza, kiedy tenże chciał sprzedawać na korzyść ubogich olejek, którym Marya Magdalena namaszczała nogi Zbawiciela. — To prawda, ale zaiste nikt pewnie nie przypuszczał, że koszta utrzymania tych ubogich tak wzrosną, jak to obecnie widzimy.

Liczba ubogich utrzymywanych kosztem miasta w Berlinie wynosiła w roku 1887 osób 16,804, pomiędzy temi przeszło 10,000 wdów. Poznań wydaje na ubogich przeszło 70,000 marek. Gniezno (z 16,000 mieszkańców) 40,000 marek.

W Elberfeldzie samotny mężczyzna otrzymuje tygodniowo 3, rocznie 156 marek wsparcia, jeżeli ma żonę, wtedy wsparcie dochodzi do 260, a jeśli ma dwoje dzieci, wtedy wsparcie to wynosi 395 marek.

W mieście Bremenie samotny mężczyzna pobiera 180, małżeństwo bezdzietne 300, a na każde dziecko otrzymują biedni rodzice dodatku 156, — a więc małżeństwo z dwojgiem dzieci 612 marek.

W Magdeburgu jednostka 156, małżeństwo bezdzietne 260 i t. d.

Są to bardzo pokaźne pensye i emerytury, w obec których emerytury przeznaczone dla robotników na starość lub na wypadek niezdatności do pracy — przedstawiają się bardzo mizernie. Na starość po 30 latach płacenia składek otrzymuje robotnik mający lat 70 stałéj pensyi w dwóch najniższych klasach (t. j. 300 i 500 marek rocznego zarobku) summa summarum 106,10 m. i 134,60 m. — a na przypadek niezdatności do pracy 157 i 187,55 marek. Czy pensyonarz miejski w Bremenie lub Elberfeldzie nie będzie się śmiał z takiego inwalidy lub pensyonowanego starca, który ani połowy tyle pobierać nie będzie, co ubogi utrzymywany kosztem miasta?

Ciężary po wsiach i dominiach są prawie jeszcze większe aniżeli po miastach. Ludziska wychodzący ze wsi lub dominium, czy to do miast naszych czy też w dalsze strony, popadają w skutek zawiedzionych nadziei w nędzę i niedostatek, otrzymują w miejscu nowego pobytu hojne zapomogi, które wieś lub właściciel dominium rzetelnie zapłacić musi. Rozmawialiśmy niedawno z właścicielem Niemcem, który nas zapewniał, że nie wysokie podatki państwowe, lecz ciężary tego rodzaju jak utrzymywanie ubogich, oparte na ustawie „über den Unterstützungs-Wohnsitz“ rujnują właścicieli.

Wspomniana co dopiero ustawa rozstrzygająca, gdzie ubogi ma być utrzymywany — opiewa, że ta miejscowość ma go utrzymywać, gdzie przebywał ostatnie dwa lata. Jeśli po dwuletnim pobycie opuścił *a*, a przeprowadził się do *b*, i w *b* przepędził dwa lata to utrzymywać go musi *b*, *a* jest wolne. Jeśli zapotrzebuje wsparcia przed upływem dwuletniego pobytu w *b*, wtedy utrzymywać go musi *a*.

Znaczenie téj ustawy dla gminy zależy od miejscowości. Na wschodzie monarchii pruskiéj, a więc u nas, gdzie ludność gęściéj wychodzi, byłoby lepiéj, żeby gmina już po roku — a nie po dwóch była wolną od utrzymywania ubogich, którzy z niéj wyszli. Na zachodzie, gdzie wiele ludności nowéj przypływa, byłoby lepiéj, gdyby taki przybysz po 3, 4, 5 latach nabył dopiero prawa do wsparcia, a nie już po 2 latach.

Kiedy w maju r. b. toczyła się w parlamencie sprawa przyjęcia ustawy o emeryturze dla robotników — wtedy wolnokonserwatyści oświadczyli w imieniu swojém i konserwatystów, że ustawę tę poprą, jeśli rząd zgodzi się na rezolucyą téj treści: królewski rząd przedłoży niebawem projekt rewizyi ustawy „über den Unterstützungswohnsitz“ w tym duchu, aby złagodzono te przepisy, które nadzwyczaj obciążają wsie i małe gminy wiejskie.

Minister p. Bötticher oświadczył, (było to 24 maja r. b.) że takiéj rezolucyi rząd wcale nie jest przeciwny, a zarazem dodał, że już w tym samym duchu poczyniono kroki, które atoli nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ żądania i propozycye poszczególnych rejencyi bardzo się rozchodzą.

Pan minister poszedł jeszcze o krok daléj i powiedział, iż życzeniem rządu jest, aby ustanowić pewną najniższą normę wsparć, aż do któréj gmina jest zobowiązaną do utrzymywania ubogich, po za tę normę zaś ma obowiązek wspierania państwo.

(Es ist die Absicht das Staates das Mass der Verpflichtung des untersten Armenverbandes gegenüber den Unterstützungspflichtigen bestimmt festzusetzen, und das darüber hinausgehende Erforderniss auf *breitere Schultern* zu legen).

W programie zaś nowego sejmiku Związku narodowo-liberalnych opiekunów ubogich, (Verband der Armenpfleger), — który się odbędzie niebawem w Kassel, postawiona jest nowa zupełnie myśl ustanowienia tak zw. ***Armeninspektoren,*** t. j. inspektorów rządowych, którzy tak samo jak inspektorzy fabryczni, jeździć będą od gminy do gminy, od miasta do miasta, będą kontrolowali praktykę wspierania ubogich, będą robili swoje uwagi i zdawali raport przełożonéj władzy państwowéj, z którą będą miewali konferencye, odbierali od niéj instrukcyą itd.

Mamy tedy obok rewizorów mięsa, rewizorów Spółek, inspektorów fabrycznych — otrzymać jeszcze nową *species*, to jest inspektorów ubogich, którzy z ramienia państwa czuwać będą nad kaletami dla ubogich przeznaczonemi. Oni téż zapewne rozstrzygać będą, do jakiéj wysokości gmina ma utrzymywać biedaków, a po nad którą państwo obowiązek ten przejmuje — w myśl propozycyi pana Böttichera.

My z naszéj strony oświadczamy się i przeciw inspektorom i przeciw dopłacie państwowéj, bo z jednéj strony dosyć już mamy tego mięszania się państwa w sprawy komunalne, dosyć téj opieki w szkole, w policyi itd., a powtóre jesteśmy przekonani, iż państwo nie ma najmniejszéj kwalifikacyi do określania wysokości wsparć i zapomóg, które ubodzy pobierać mają. W ostatnim czasie gminy miejskie przyjęły przy wspieraniu ubogich system św. Wincentego i wysyłają do poszczególnych rodzin wsparcia potrzebujących osobnych opiekunów, którzy na wspólném zebraniu referują i wysokość wsparcia oznaczają.

To jest jedynie racyonalny system,

którego żadni inspektorzy żadne dodatki państwowe nie poprawią.

My dobrze wiemy, że owe „dodatki *państwowe*“, to czyste „fata morgana“, czyste majaki, bo państwo jako takie nie ma nic, czego z naszych kieszeni w postaci podatków i ceł nie wybierze.

Kołatajmy się przeto z naszą biedą daléj, opiekujmy się nią szczerze, zachęcajmy ją do pracy i do samodzielności, podawajmy jéj łatwy sposób zarobkowania — ale pracujmy sami — a na lejce państwowéj opieki brać się nie dajmy, bo już i tak mamy tej wszechwładzy państwa za wiele.

W sprawie protestu przesłanego p. Winterowi w Gdańsku.

„Danziger Ztg.“ podaje widocznie w odpowiedzi na ów protest artykuł pod napisem: „Do historycznéj statystyki konfesyjnych stósunków Gdańska.“ W tym artykule stara się autor udowodnić na mocy tabel statystycznych, wydawanych od roku 1631 co do liczby chrztów i pogrzebów w mieście Gdańsku, że liczba katolików w Gdańsku była stósunkowo bardzo małą; autor wylicza „według dzisiaj ogólnie przyjętego stósunku urodzin i pogrzebów do liczby mieczkańców (38 urodzin i 28 śmierci na 1000 mieszkańców), że w roku 1631 pomiędzy 54—56,000 mieszkańców było 4—6000 katolików, w roku 1655 było pomiędzy 64—80,000 (?) mieszkańcami 5—5100 katolików. Z innych źródeł wnioskuje, że w roku 1739 pomiędzy 52—60,000 mieszkańcami było 6—8000 katolików. — „Szczegółowe wykazy statystyczne zaczęto dopiero robić, gdy Gdańsk dostał się pod panowanie pruskie.“ Według tego było w roku 1796 z ogólnéj liczby mieszkańców w $^{85}/_{112}$ części ewangelików, a w $^{24}/_{112}$ części katolików (a więc prawie $^{1}/_{3}$ część), ale katolicy należeli po największéj części do niższych klas ludności.“ Taką jest krótka treść owego artykułu.

Na to pisze „Westpreussische Volksblatt“:

Samo się przez się rozumie, że musimy zrzec się kontrolowania niedokładnych źródeł statystycznych autora; „dokładne“ źródła wskazują wzrost liczby katolików, bo już w r. 1796 stanowili katolicy jednę czwartą część ludności Gdańska. Jako rzecz znaną stawia autor, że do reformacyi, a więc przez wieki był Gdańsk zupełnie katolickim. Że jednakże od reformacyi zawsze znaczna część ludności była katolicką, i że ta część zwolna się zwiększała, wynika to z przedstawienia autora. To wystarcza do skonstatowania: pan pierwszy burmistrz Winter nie powinien był nazywać Gdańska ani miastem „protestanckiém,“ ani „dobrze protestanckiém,“ tém bardziéj, że Gdańsk, jako miasto, to jest jako gmina nigdy nie było protestanckiém. Nie zmienia tego to, „że katolicy należeli po większéj części do niższych klas ludności;“ bo ubożsi obywatele są także obywatelami i mają do uwzględnienia przez p. burmistrza to samo prawo, jak obywatele wyższych klas, a to podwójnie w mieście, które się szczyci charakterem wolnomyślnym.

Zresztą nie chodzi jedynie o słowo pana burmistrza. Duch jego całéj mowy był dla katolików głęboko obraźliwym, i przeciw takiéj publicznéj obrazie zaniosą katolicy Gdańska protest i wtedy, jeżeli liczyć będą na setki, a nie na tysiące i nawet wtenczas, jeżeli wszyscy skazani będą na wsparcie ze strony miasta, co jednakże nie jest, jak to wykazy podatkowe wykazują. Ale przypuściwszy nawet, że Gdańsk jest miastem protestanckiém i wprawdzie dobrze protestanckiém, to powinno się katolików chronić przed obrazami i to na mocy owéj „tolerancyi,“ którą protestanci w wyłączną wzięli dla siebie dzierżawę wieczystą, jak tego na zebraniu Gustawa Adolfa dali dowody „rozweselające serce.“ To są nasze tymczasowe uwagi. Obecnie udzielamy głosu p. Winterowi.

Spadki włościańskie.

(Ciąg dalszy).

Otóż przedewszystkiém zbadać należy pytanie, czy od r. 1868, t. j. od czasu wolności dzielenia gruntów byt ekonomiczny włościan upadł, czy zatém potrzebne są radykalne środki zaradcze.

Na to pytanie stanowczo odpowiadam, iż tak nie jest, owszém, iż byt chłopa naszego znacznie się polepszył, a twierdzenie to opieram na własném spostrzeżeniu i stykaniu się z ludem w moim zawodzie notaryalnym od lat dwudziestu kilku w różnych okolicach zachodniéj Galicyi. Byt chłopa naszego, jakkolwiek nie dorównał dobrobytowi chłopa ze Slązka lub Austryi, polepsza się ciągle, włościanin nasz mieszka w porządniejszych domach, lepiéj się żywi i odziewa, przyzwyczaja się do nieznanych mu dawniéj wygód, opłata zdwojonych podatków i ciężarów nie przychodzi mu z taką trudnością jak dawniéj, a straszne dawniéj przednówki i tyfusy głodowe ustały.

Przyzna to każdy, kto bliżéj lud nasz od dłuższego czasu obserwuje. — Potwierdzają to również „Wiadomości statystyczne Wydziału krajowego, rok VII, zesz. 1“, omawiające stósunki ekonomiczne Galicyi na podstawie materyałów zebranych w drodze ankiety przeprowadzonéj w latach 1877 i 1878 (str. 66—68).

Najsilniejszym atoli dowodem znakomitego wzrostu dobrobytu włościan naszych jest ten przybytek ziemi, którą oni od r. 1868 z gruntów dominikalnych nabyli.

Dokładnych pod tym względem liczb zebrać nie mogłem, gdyż ani centralne biuro statystyczne w Wiedniu, ani nasze władze katastralne nie mają sumarycznych wykazów, z którychby można zestawić różnicę posiadłości dominikalnéj a rustykalnéj między rokiem 1868 a dzisiaj.

Krajowe biuro statystyczne w roczniku z r. 1886 zamieściło wprawdzie podział własności ziemskiéj, lecz według własnego oświadczenia niezupełnie dokładny (tabl. 4 i 5, str. 105).

Według tabl 4 było:

Przy pomiarze stałego katastru w latach 1847—1859: gruntów większéj własności 5,686,147 morgów = 42.98%, gruntów mniejszéj własności 7,477,018 morgów = 57.02%.

W r. 1875 było: gruntów większéj własności 5,733,000 morgów = 42.35%, gruntów mniejszéj własności 7,855,902 morgów = 57.65%.

Od czasu stałego katastru do r. 1875, a więc w przeciągu lat około 20, widocznym jest wzrost małéj własności a ubytek większéj o 0.63%, t. j. odnośnie do całego obszaru o 88,588 morgów.

Obliczenie to nie jest dokładném, gdyż, jak powszechnie wiadomo, nasze operata katastralne i hipoteczne są bardzo nieudolnie sporządzone i wiele gruntów będących w posiadaniu chłopskiém przypisanych jest do większéj posiadłości. Nadto od r. 1875, t. j. od lat 12, przeszło znowu dużo gruntów dominikalnych w posiadanie włościan.

Według tab. 5 tego rocznika obliczona jest własność ziemska według hektarów następująco:

Domeny, dobra funduszu religijnego, fidejkomisów i większéj (tabularnéj) własności zajmują 3,202,331 hekt., t. j. 5,565,651 morgów = 40,88%.

Drobna własność miejska i wiejska, oraz własność gmin 4,633,110 hekt. t. j. 8.052,344 morgów = 59 12%, razem 7,835,444 hekt. t. j. 13,617,995 morgów; według téj tabeli wzrosła mniejsza własność kosztem większéj od r. 1850 o $2^{1}/_{2}$%, czyli 285,978 morgów.

Szczególnie w Galicyi zachodniéj włościanie nabyli wiele to całych obszarów dworskich, to części tychże. Podaję tutaj parcelacye z kilku powiatów, z których mogłem uzyskać wiarogodne daty, jednak nie wyczerpujące i nie zawierające sporadycznych nabytków małych kawałków ziemi.

W powiecie sądowym nowotarskim rozparcelowano całe dobra: Harklowa, Wachsmund, Ludźmierz, Lasek, Kruszów, oraz część dóbr Biały Dunajec, Zakopane i Zubsuche w obszarze 2247 morgów, 715□.

W powiecie sądowym czarno-dunajeckim, powiat polit. Nowy Targ, nabyli chłopi: Państwo, Czarny Dunajec 6000 morgów, wójtostwo czyli Dzianisz 600 morgów, daléj Odrowąż i Siemiążkowice; obszar niewiadomy.

W powiecie grybowskim rozparcelowano całe dobra: Królowa nizina, Bukowiec, Biała wyżnia, Kaclowa, Bińczarowa, Bogusza oraz część dóbr Płaszkowa, Koniuszowa, Brzana dolna, Berdychów, Sędziszowa i Siołkowa; obszar 3190 morgów, dalsza parcelacya klucza grybowskiego, mianowicie dóbr Wojnarowa, jest w toku.

W powiecie limanowskim rozparcelowano całe dobra: Męcina, Siekierczyna, Bałazówka, Walowa góra, Pisarzewa, Makowica, Witkowisko, Szyk i części dóbr: Stara wieś, Przyszowa, Piekiełko, Mordarka, Koszary, Jadamwola, razem obszaru 3475 morgów; dalsze parcelacye w toku.

W powiecie sądowym starosądeckim rozparcelowano klucz Łącko, t. j. Łącko, Czerniec, Maszkowice, Kicznia, Zalesie, Zarzyce i Zagorzyn, daléj dobra Piwniczna z Majerzem, Kokuszką i Zabrzeż, razem obszar 1918 morgów.

W powiecie sądowym dobrzyckim, powiat polit. Myślenice, rozparcelowano całe dobra: Bojańczyce, Gruszów z Wieżą, Krzepawiec, Liplus, Mierzeń, Nowa wieś, Sieraków, Zaleczany, Zegartowice, oraz część dóbr Bilczyce, Dziekanowice, Gdów, Kędzierzynka, Poznachowice, Skrzynka i inne z obszarem 2900 morgów.

W powiecie sądowym nowosądeckim rozparcelowano przeszło 2000 morgów.

W powiecie dąbrowskim dobra Żdary, Pasieka i część dóbr Wielopole, Sikorzyn, Laskówka, Kłyż z obszarem przeszło 1000 morgów.

W powiecie sądowym wiśnickim, powiat polit. bocheński, rozparcelowano całe dobra Lenczyna, Boczów, Rozdziele górne, Rozdziele dolne oraz część Woli mieszkowskiéj; obszar niewiadomy.

W powiecie ulanowskim całe dobra Majdan borczański i jarociński i część dóbr Bieliny, Dąbrowiec i Ulanów; obszar niewiadomy.

W pierwszych siedmiu powiatach sądowych — a Galicya ma ich 176 — nabyli włościanie przeszło 22,000 morgów z dóbr dawniéj dominikalnych.

Zestawiając powyższe cyfry, śmiało można przyjąć, iż chłopi nasi nabyli w całym kraju od r. 1868 z dóbr dawniéj dominikalnych co najmniéj 150,000 morgów, a biorąc przeciętną cenę jednego morga na 100 złr.,[1]) to okazuje się, iż włościanom naszym przybył w ziemi majątek 15 milionów złr.

Jeżeli się nadto weźmie na uwagę, iż dobra państwowe, funduszu religijnego, fideikomisów, rozmaitych fundacyi dobroczynnych, spółek i wielkich majątków magnackich[2]) nic ze swych obszarów nie utracają, to okazuje się różnica między posiadłością średnią tabularną, tak zwaną szlachecką, a chłopską — ogromna.

Stan właścicieli średnich, tak zwanéj szlachty, upada gwałtownie, tracąc ziemię w Galicyi zachodniéj do chłopów, w Galicyi wschodniéj do żydów.[3])

Gdy zatém ogół chłopów w Galicyi podniósł się znakomicie pod względem ekonomicznym w czasie istnienia podzielności gruntów, nie ma powodów wprowadzać reform społecznych, by ratować nieistniejące złe.

Jeżeli zaś w niektórych częściach kraju naszego rzeczywiście byt włościan upadł, są to tylko stósunki majątkowe, na cały stan niewpływające, a mające inne źródło, aniżeli parcelacya, która w innych okolicach i w większości kraju żadnych złych, owszém bardzo dobre wywarła skutki.

Nawoływanie, iż potrzeba się starać o wytworzenie silnego stanu włościańskiego, „Kräftigung des Bauernstandes“, tak często powtarzane przy rozprawach w Radzie państwa, jest tylko frazesem, gdyż nasz stan chłopski okazał wielką siłę żywotną, skoro zdołał, mimo zarzucanéj mu złéj gospodarki, lekkomyślności i niedołęstwa, tak wielką ilość ziemi nabyć od właścicieli większych, inteligentnych i na gospodarstwie się znających.

Liczne egzekucyjne sprzedaże gruntów chłopskich, które jako dowód ruiny ekonomicznéj służyć miały, zmalały bardzo od czasu zaprowadzenia ustawy o lichwie i od czasu upadku Banku włościańskiego.

[1]) Według mego doświadczenia jest to zwyczajna przeciętna cena jednego morga, chociaż bowiem gdzieniegdzie karczowiska leśne płacono po 20 lub 25 złr. za mórg, to znowu były wypadki, iż za mórg płacono 300 do 500 złr., jak w Zabrzeży powiat starosądecki.

Porównaj str 1 do 10 Rocznik VII, zeszyt 1 „Wiadomości statyst.“ Wydziału krajowego.

[2]) Tab. X. Stat. Monatshefte 1875 oblicza te wszystkie dobra na 1,951,000 morgów. Wydział krajowy w tab. 5 oblicza obszar trzech pierwszych, t. j. domeny, fund. relig. i fideikomisy na 268,116 hektarów czyli 466,585 morgów.

[3]) Porównaj: „Nasze czy obce żywioły“ dr. W. Lewickiego. Lwów, 1889.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Lwów, 2 września.

(Sejm. — Nuncyusz Galimberti. — Wyjazd ministrów. — Zebranie Kółek włościańskich, — Z uniwersytetu).

(a) Sejm, jak z Wiednia tu donoszą, ma być na pewne na dzień 10 października zwołany. Preliminarz budżetowy przedstawia się jak następuje: wydatki 4,314,358 złr., dochody własne 422,364 złr. Względnie do budżetu bezpośrednio poprzedniego rozchód ma się wzmódz o 112,777 złr. (koszta leczenia, cele oświaty, rolnictwo i górnictwo, przemysł), oszczędności zaś nastąpią w dziale dróg i „expensów rozmaitych.“ Niedobór obliczono na 3,891,994 złr., a pokryje go dodatek krajowy 36 cnt. (znów o 1 centa wyższy), pożyczka z funduszu domestykalnego i tak zw. policyjnego.

Na poświęcenie kościoła PP. Franciszkanek przybędzie tu J. E. ks. Nuncyusz Galimberti z Wiednia, zkąd wyjeżdża dnia 28 b. m.

Ministrowie hrabia Falkenhayn i dr. Gautsch przybędą wkrótce do Galicyi. Dnia 24 b. m. z rana przybędzie do Lwowa minister rólnictwa, hr. Falkenhayn i zamieszka w pałacu namiestnikowskim. Tegoż dnia wieczorem odjedzie minister do Bolechowa, dla zwiedzenia domu, ztąd po kilkodniowym pobycie uda się przez Dolinę, Stanisławów do Radowiec na Bukowinie, dla zwiedzenia stadnin. Z ministrem przybędzie także brat jego, hr. Franciszek Falkenhayn, członek Izby panów. — Minister dr. Gautsch przybędzie dnia 5 października do Krakowa, na otwarcie kliniki chirurgicznéj, zkąd uda się do Świątnik dla zwiedzenia szkoły ślusarskiéj. Minister miał zamiar odbyć także podróż do Zakopanego, celem zwiedzenia tamtejszéj szkoły snycerskiéj i koronkarskiéj, ale zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie niepogoda. Dnia 6 października przybędzie minister do Lwowa i zamieszka również w pałacu namiestnikowskim. Dnia następnego będzie minister obecnym na uroczystości poświęcenia i otwarcia grecko-katolickiego seminaryum duchownego, a nazajutrz ma zamiar udać się do Brodów dla zwiedzenia tamtejszego gimnazyum. W podróży téj towarzyszyć będzie ministrowi radzca ministeryalny, dr. Rittner.

Dnia 9 i 10 października odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, na które przybędzie około 200 delegatów. Celem należytego pomieszczenia ich i ugoszczenia zawiązał się wczoraj z inicyatywy głównego zarządu Kółek rolniczych osobny komitet pod przewodnictwem p. Zdzisława Onyszkiewicza i p. Niedzielskiego. Prócz losowania maszyn i narzędzi rólniczych, zamierzone jest urządzenie przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, daléj wycieczka do Dublan i popis straży pożarnéj, który niechybnie mógłby na pp. delegatów podziałać dodatnio w kierunku zawiązywania straży ochotniczych po wsiach i miasteczkach. Ze względu, że wśród delegatów będzie wcale pokaźna liczba nauczycieli ludowych, tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego przygotowuje dla nich jednego wieczoru osobne przyjęcie. Komitet podzielił swoje czynności pomiędzy sekcyę kwaterunkową i zabawową.

Statystyka słuchaczy w uniwersytecie tutejszym za ubiegłe półrocze tak się przedstawia: na wydziale teologicznym 349, prawa 649, filozofii 117, ogółem 1115. Z tych było: zwyczajnych 1052, nadzwyczajnych 63 (między tymi 42 farmaceutów), krajowców 1071, zagranicznych 44, narodowości polskiéj 701, ruskiéj 403,

---

(20)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 217).

XIX.

Zima postępowała naprzód; już ukończył się prawie szereg ślubów, które się zwykle zawierają po świętach Bożego Narodzenia; wielki post się zbliżał, a Dosia włożyła pierwszą suknią z powłoką.

Wypadek ten, oczekiwany przez nią, jak gdyby miał być najważniejszym w życiu, zostawił ją względnie obojętną. Z dziesięć razy wprawdzie obejrzała się za siebie, aby widzieć fale jedwabnéj sukni, spływające po miękkim kobiercu, ale nie doznawała tego uczucia tryumfu, téj dumy, na które się cieszyła tak dawno. Pierwsza więc długa suknia Dosi była dla niéj rozczarowaniem. Inne myśli zaprzątały ją więcéj.

— Była zabawniejszą dawniéj — mówił pewnego dnia Muriew, siedząc u księżnéj na niskim fotelu.

— To były dobre czasy wtenczas, nieprawdaż? — zapytała księżna ironicznie.

Pomimo energicznych zaprzeczeń ze strony młodego człowieka, Zofia mówiła daléj z pewném naleganiem w głosie:

— Czybyś pan żałował, żeś jéj nie poślubił?

— A! księżno! — zawołał Muriew głosem wymówki poważniejszym, aniżeli pytanie zdawało się wymagać. — Zofia była nieugiętą.

— Byłby jeszcze czas może — mówiła daléj, nie patrząc na Piotra.

Ten milczał: bawił się rękojeścią swéj szabli, a złoty kutas uderzał nierówno o pochwę.

Milczenie się przeciągnęło; księżna zmięła lekko dziennik rozłożony na stole.

— I cóż! — zapytała, widząc, że Muriew nic nie mówił.

— Myślałem — odezwał się z cicha, że przystało tylko Dosi sprzeciwiać się złośliwie biednym śmiertelnikom.... Odkaszlnął, aby oczyścić głos, ale to mu się nie powiodło. Księżna spuściła głowę, Piotr mówił daléj tym samym ochrypłym głosem:

— Nie wiem, dla czego pani mówisz do mnie w ten sposób, nie zasłużyłem sobie na to. Zdaje mi się, iż nie dałem pozoru do przypuszczenia, że kocham Dosię....

— Co do tego, nie! — odpowiedziała księżna ze śmiechem.

Jéj śmiech nerwowy i przymuszony urwał się nagle. Piotr siedział poważny; złoty kutas dzwonił zawsze na pochwie stalowéj.

— Nie ożenię się — mówił daléj, ponieważ uważam małżeństwo bez miłości za największą winę, jaką popełnić może człowiek wobec siebie samego....

— Jesteś pan surowy — zagadnęła księżna.

Ale nie czuła odwagi żartować daléj i zamilkła.

— Najważniejszą i najniedorzeczniejszą — dokończył, ponieważ kara jest natychmiastowa i pewna.

Piotr wstał.

— Kobieta, którą kocham — rzekł, należy do tych, które są dla mnie niedostępne; jéj obraz jednakże powstrzyma mię zawsze od błędu i przewinienia. Wolę raczéj żyć samotny, aniżeli skalać serce, które jéj oddałem całkiém... i bez nadziei.

Piotr skłonił się nizko przed księżną zdumioną, ostrogi zabrzęczały i skierował się ku drzwiom.

Zofia zawahała się przez chwilę, późniéj powstała. Królewskim ruchem podała młodzieńcowi rękę.

— Ten, kto w ten sposób myśli — rzekła, może się mylić co do głębokości i trwałości swego uczucia..., ale jeżeli się nie myli, jeżeli istotnie kocha całą duszą i bez nadziei, to nie ma z pewnością kobiety, któraby nie była dumną i wdzięczną za tak piękne uczucie.

Muriew patrzał na nią zdumiony, olśniony....

— Jeżeli doświadczenia w życiu pana nie zniechęcą, jeżeli jesteś pan istotnie, jakim się być zdajesz, możesz pan ubiegać się o wszystkie kobiety.

Mówiąc to, cofnęła rękę, skłoniła się i przeszła do swego pokoju.

Piotr znalazł się na dziedzińcu, niewiedząc, jak wyszedł; szedł, nie rozumiejąc, nie chcąc wierzyć swemu wspomnieniu.

— To niepodobna — mówił do siebie — ona nie jest zalotna... a jednak! Lecz w takim razie pozwalałaby?...

Nazajutrz wieczorem Muriew podążył do Zofii. Czy mógłby się z nią rozmówić na osobności? czy otrzymałby jaśniejszą odpowiedź, pewniejszą nadzieję?

Cóż za rozczarowanie i przykrość! Zastał u księżnéj wesołe i urozmaicone towarzystwo.

Razem z nim wchodził niewidomy grajek, prowadzony przez służącego.

Platon wyszedł naprzeciw niemu do przedpokoju.

— Cóż to znaczy? — zapytał Muriew niezadowolony.

— To dziś imieniny twéj kuzynki — odpowiedział Surow — myślałem, że przychodzisz jéj złożyć życzenia.

— Ależ bynajmniéj! — zawołał Piotr. — Nie myślałem o tém.... Nie dla tego tu przyszedłem....

— A dla czego? — pytał Platon wesoło, co wywołało rumieniec na twarzy młodego porucznika.

— Przyszedłem.... przyszedłem złożyć wizytę. Czy będziecie tańczyli?

— Tak jest, do usług twoich!

— W takim razie pójdę po bukiet.... nie mogę pokazywać się z próżnemi rękoma.

W téj chwili główka Dosi wychyliła się za drzwi a jéj oczy błyszczące złośliwością spoczęły na twarzy zaambarasowanego Muriewa, który kładł na siebie płaszcz.

— Kuzynek zapomniał o moich imieninach — rzekła — a teraz idzie po cukierki. Przynieś mi lepiéj zamrożonych kasztanów, wolę je.

Powiedziawszy to, zniknęła, śmiejąc się. Platon uśmiechał się.

— Jesteś teraz uprzedzony, powiedział.

— Zamrożone kasztany? Umyślnie tego żąda; jestem pewny, że ich już nie dostanę... o godzinie dziewiątéj wieczorem! Trzeba będzie je zamówić i będę musiał czekać do północy!

Nieszczęśliwy młodzieniec odszedł. Po dwudziestu minutach wrócił, niosąc tryumfująco zamrożone kasztany i wielki bukiet, przeznaczony na wyjednanie przebaczenia za niedbałość i zapomnienie.

— Dziękuję, kuzynku — rzekła Dosia, przyjmując dary z wielkim wdziękiem — psujesz mnie, ale to samo czynią tu wszyscy; uważają, że to mnie czyni lepszą. Zupełnie inaczéj, jak gdzieindziéj, nieprawdaż?

Piotr zdziwiony jéj łagodnością, nie wiedział, co odpowiedzieć.

— Zapomniałeś o mnie, bo duch twój buja gdzieindziéj — dodała figlarnie. — Spostrzegłam, że kuzynek jest mocno zamyślony od pewnego czasu.

— Zauważyłaś, kuzynko? — mruknął Piotr, który miał wielką ochotę ją wybić.

— Tak... ale zachowałam to spostrzeżenie dla siebie, bądź spokojny, a nawet obiecałam kochanéj Zosi nie prześladować cię już więcéj.

— Nie umiem dosyć wyrazić méj wdzięczności za tę wspaniałomyślność — rzekł Piotr kłaniając się.

— O! — zawołała mała swawolnica z przeczącym ruchem głowy — to nie dla ciebie, kuzynku.... Ona nic mi nie mówiła, ale przekonałam się, że jéj przykro, kiedy cię prześladuję.

Dosia spojrzała na niego złośliwie i przyjaźnie zarazem, ale nie miał czasu jéj podziękować, gdyż jéj w téj chwili już nie było.

Tańczono z życiem i zapałem, zapominając o reszcie świata. Polityka i równowaga europejska nic nie obchodzą, gdy się ma dwadzieścia lat i dobrego grajka.

Około północy księżna kazała podać kolacyą: było to pierwszy raz, że tańczono u niéj, — i prawdopodobnie ostatni, jak mówiła z uśmiechem; ale Dosia zasługiwała, aby urządzić mały wieczorek specyalnie na cześć skończonych lat ośmnastu.

— Tak, moi państwo — mówiła Dosia, siedząc przy stole — mam ośmnaście lat! Nie zdaje się to podobném, przyznaję, a jednak tak jest w istocie; stałam się tak rozsądną, że księżna Zofia zamyślała już umieścić mię pod szklanym kloszem w złotéj oprawie, jako wzór dla młodych dziewcząt niepoprawnych, że nie należy nigdy wątpić o sobie. Staję się osobą poważną i postanowiłam odtąd poświęcić się dla dobra....

Ciche oklaski przerwały tę przemowę a Dosia spojrzała na swego kuzynka, który patrzał na nią zdumiony.

— Dla dobra ogólnego, kończyła — a tymczasem pojedyńczych jednostek. Dotąd byłam motylem a odtąd stanę się jedwabnicą, zawsze odwrotnie, aniżeli w porządku przyrodzonym, ale trudno zmienić swą naturę. Na tę moją metamorfozę!

Wśród śmiechu i protestacyi Dosia podniosła swą czarkę z różowego kryształu i wypiła kilka kropli szampańskiego wina, potém obróciła się ku Platonowi, przyczém twarz jéj przybrała natychmiast wyraz powagi, prawie nieśmiałości. Spojrzeniem zdawała się pytać, czy nie przekroczyła granic. Uśmiech młodego człowieka uspokoił ją, wrócił wyraz radości na jéj twarz, weszła do salonu, gdzie rozpoczęto tańce.

Muriew uzyskał od księżnéj kadryla; — ależ jakże rozmawiać w tańcu wśród mnóstwa powłoczystych sukien! Sprawa, która go zajmowała, nie należała do rzędu tych, które się załatwia na krótkiém toporzysku. Zadowolnił się więc podziwianiem wdzięcznych ruchów i szlachetnéj twarzy téj, która, być może, będzie jego żoną.... Na tę myśl serce mu biło gwałtownie i zaledwie umiał prowadzić z nią rozmowę konwenansową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niemieckiéj 7, bułgarskiéj 3, czeskiéj 1, obrządku rz. kat. 524, gr. kat. 418, orm. kat. 7, ewang. 5, izrael. 161; całe czesne płacących 603, uwolnieni od połowy czesnego 398, służbę wojskową w r. 1888/9 pełniących 325.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Cesarz powrócił do Poczdamu z hanowerskich manewrów w sobotę po południu o godzinie 4¾. Ostatnie ćwiczenia wypadły świetnie i cesarz wypowiedział też słowa najżywszego uznania i pochwały.

— *Pogłoska* o zamierzoném małżeństwie księcia Krystyna, najstarszego syna duńskiego następcy tronu, z księżniczką Małgorzatą, najmłodszą siostrą cesarza niemieckiego, nie jest całkiém bezpodstawną. Chwilowo jest to małżeństwo naturalnie tylko zamiarem, którego wykonanie zależeć będzie od osobistego wrażenia przeznaczonéj dla siebie wzajemnie pary przy obecném pierwszém widzeniu. Cesarzowa Fryderykowa opuściła z córkami zamek w Fredensborgu w sobotę rano o godzinie 9, jadąc na Kopenhagę, Gjedser i Warnemünde do Berlina.

— *W sobotę* zapadł w Bochum wyrok sądu przeciwko górnikowi Weberowi, dawniejszemu przewodniczącemu strejkowego komitetu w Bochum. Rozprawy toczyły się przy wielkim udziale publiczności. Oskarżony został skazany na siedm miesięcy więzienia za przekroczenia przeciw ordynacyi procederowéj, za podniecanie nienawiści klasowéj, za obrazę majestatu i za uwodzenie do nieposłuszeństwa dla prawa górniczego. Oskarżonemu policzono czas śledztwa i przyjęto jako rzecz stwierdzoną, że nie miał żadnych stosunków z socyalnymi demokratami.

— *W Frankfurcie* odbyło się 21 bm. zebranie powitalne drugiego zjazdu związku niemieckich pisarzy i dziennikarzy. Na pierwszém posiedzeniu wczoraj (w niedzielę) stwierdzili przewodniczący Schweichel i skarbnik Zimsen w swych sprawozdaniach obrachunkowych korzystne położenie i rozwój związku i jego urządzeń. Następnie wybrano nowych członków do zarządu.

— *Wiadomości* o zwołaniu parlamentu na 22 października zaprzeczają z urzędowéj strony.

— *Wiec* katolików bawarskich, który swe posiedzenia rozpoczyna dziś, w poniedziałek, tak wielu liczy uczestników, że musiano podzielić się na dwa równe zebrania z równymi mówcami. Pierwsze zebranie wyznaczono na godzinę ½10 przed południem, drugie na godzinę 3 po południu. Na prośbę o ułatwienia na kolei żelaznéj dla uczestników wiecu, otrzymał komitet urządzający od ministerstwa odmowną odpowiedź.

— *Z Monachium* donoszą, że przybyła tam z Belgii arcyksiężna Stefania, wdowa po arcyksięciu Rudolfie, na kilkodniową wizytę do arcyksiężnej Gizeli.

ROSYA.

* Ze względu na powiększenie straży pogranicznéj, mające nastąpić z nowym rokiem rzekomo w celu skuteczniejszéj obrony od przewożenia kontrabandy, o czém podaliśmy w ostatnim numerze wiadomość według „Nowosti" — pisze petersburski korespondent „Gazety Lwowskiéj" co następuje:

Z zupełnie pewnego źródła dowiaduję się, iż straże te wkrótce zostaną ponownie powiększone i zasilone wyłącznie żołnierzami z Kaukazu. Nie chcę tu dociekać powodów takiego pomnożenia, ani zastanawiać się, o ile zostaje ono w związku z właściwą służbą straży pogranicznych, których zadaniem ma być strzeżenie granicy przed bezpaszportowcami i przemytnikami; wniosek jednak, iż zarządzenie to może wywołać pewne refleksye, tém bardziéj wydaje się na miejscu, że niedawno temu słyszałem, jak jeden z wyższych dowódzców pogranicznych przechwalał się, iż granica tak jest już szczelnie obsadzoną, że nawet „ptaszkowi byłoby trudno przemknąć bez wiedzy objeszczyka."

Jeżeli tedy straż dotychczasowa tak znakomicie odpowiada swemu przeznaczeniu, jakiż cel może mieć dalsze jéj wzmacnianie? tak zapytują się ogólnie. Odpowiedzi na to szukać mimowoli należy w przypuszczeniu, że w kołach decydujących noszą się rzeczywiście z myślą rozszerzenia zakresu działania straży pogranicznych i to w ten sposób, aby w razie jakich wypadków mogła być pomocną czynnéj armii.

Dodajemy, że rzeczywiście postanowiono strazom tym nadać na wskroś wojskową organizacyą i poddać je wyłącznie zarządowi wojskowemu.

— Jak donoszą do „Pol. Corr." z Petersburga, w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, iż między nowomianowanym jenerał-gubernatorem Kijowa, hr. Ignatiewem, a nowym komendantem wojsk okręgu wojskowego kijowskiego Dragomirowem, występuje już na jaw pewna rywalizacya. Wskutek tego uważają za rzecz możliwą, iż w celu zapobieżenia starciom między temi dwoma osobistościami, nastąpią pewne zmiany w odgraniczeniu ich obustronnego zakresu działania.

Obiegają daléj pogłoski, iż w dyplomacyi rosyjskiéj zajdą wkrótce zmiany. I tak: ambasador w Berlinie, hr. Szuwałow, ma zostać gubernatorem Kaukazu w miejsce Dondukowa Korsakowa, a dotychczasowy ambasador w Teheranie, ks. Dołgoruki, ambasadorem w Berlinie, jenerał Dondukow ma zostać gubernatorem Moskwy.

GRECYA.

* Przygotowania w Atenach Przygotowania na przyjęcia cesarza Wilhelma i innych dostojnych gości są już w pełnym toku w Atenach. Ulice miasta brukują na nowo i zaprowadzają na nich elektryczne oświetlenie. Cechy odbyły już liczne narady, przygotowując każdy nietylko bramę tryumfalną, lecz i inne uroczystości. Powołano z Neapolu sławnego pyrotechnika Zeroniego, który był już ugodzony do Paryża, lecz mógł jeszcze kontrakt rozwiązać. Zeroni otrzyma, jak „Post" donosi, 20,000 drachm (drachma równa się 80 fenigom). Trudno sobie wyobrazić świetniejsze tło dla sztuk pyrotechnicznych nad Akropolis ze swemi świątyniami i ruinami. Zeroni chce przedstawić w sztucznych ogniach historyczne obrazy z dziejów Grecyi od czasów Periklesa aż do ostatniéj rewolucyi. Wszystkie kolonie greckie: w Londynie, Aleksandryi, Marsylii i t. d. zostaną zawezwane, aby reprezentantów swych wysłały do Aten i we wszystkich tych koloniach przygotowują już kosztowne dary ślubne dla dostojnéj pary. Na bankiet w Akropolis, w którym uczestniczyć będzie 250 gości, przeznaczyło miasto 60,000 drachm. Dokładają wszelkich starań, aby północnym gościom pokazać w najkorzystniejszém świetle starożytności klasyczne i inne osobliwości. I tak świątynia „Kapnikavea", dzieło w bizantyńskim stylu w ulicy Hermesa, zostanie całkiem na wierzch wydobyte, co wymaga jeszcze kopania do głębokości metra. Co do innych przyozdobień, naradza się codziennie na długich posiedzeniach minister spraw wewnętrznych z tak zwaną wielką komisyą. Prócz małéj bramy tryumfalnéj, mają jeszcze być wzniesione trzy łuki tryumfalne, z których jeden tuż przy dworcu kolejowym, podczas gdy dwa inne zdobić będą plac konstytucyjny i ulicę Hermesa. Włoski kompozytor Zanelli ułożył już marsz, który ma być dostojnéj parze w dzień ślubu wręczony. Nowo założona ulica, wychodząca na Faleron, nazwaną została ulicą Zofii. Charakterystycznem jest, że popyt o chorągwie niemieckie jest tak ogromny, że wielka fabryka chorągwi zajmuje się prawie wyłącznie produkowaniem chorągwi niemieckich.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 23 września.

* **Doniesienia urzędowe.** W listę adwokatów wpisani zostali: adwokat Panieński z Krotoszyna przy sądzie ziemiańskim w Poznaniu, a asesor sądowy Seyda przy sądzie okręgowym w Krotoszynie.

* *Wczoraj* odsłonięto tu pomnik dla poległych w roku 1870/71 w wojnie francuskiéj żołnierzy. Pomnik ten, ustawiony na placu Działowym przed nowym gmachem komenderującego jenerała, wprost alei Wilhelmowskiéj, przedstawia cesarza Wilhelma I, w stojącéj postawie, ulany z bronzu.

Na uroczystość tę zwołano ze wszystkich stron Księstwa landwerfereiny, które już w sobotę do Poznania zawitały. Wczoraj zaś rozpoczęto uroczystość odegraniem z ratusza protestanckiego chorału „Nun danket alle Gott." Następnie zebrały się landwerfereiny na ratuszu, gdzie je burmistrz Mueller powitał. O godzinie 12 ruszył pochód z placu Bernardyńskiego, a prócz landwer- i krygerfereinów wzięły w nim udział także kilka naszych cechów z swemi chorągwiami kościelnemi. — Tymczasem na trybunie przed pomnikiem zebrali się goście i dygnitarze. O godzinie 1 odśpiewano drugi chorał protestancki „Allein Gott in der Höhe sei Ehr'," poczém miał mowę dyrektor landszafty Staudy, oddając pomnik w opiekę miasta. Po spadnięciu zasłony odezwały się okrzyki i odgłosy dzwonów, nawet kościołów katolickich, które miały to z rozkazu księdza Arcybiskupa polecone. Przemawiał następnie burmistrz Mueller, dodając, że wysłano do cesarza, cesarzowéj Augusty i Fryderykowéj telegramy. Nastąpił znowu śpiew, a późniéj składanie wieńców u stóp pomnika przez fereiny i cechy, w końcu defilada na placu Wilhelmowskim.

Po południu odbył się obiad u Lamberta i w ogrodzie zoologicznym Wieczorem było miasto przez Niemców iluminowane.

W końcu nadmienić nam wypada, że udział w tym uroczystym obchodzie wziął także Najprzew. ks. Arcybiskup z dwoma członkami prześwietnéj Kapituły księdzem prałatem Wanjurą i księdzem prałatem Dorszewskim. Był to ze strony tak Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa, jako też i jego towarzyszów zwyczajny akt biernéj asystencyi, jaki także uczynił czasu swego, ks. Arcybiskup Ledóchowski, który wraz z całą Kapitułą obecny był przy odsłonięciu pomnika na placu Wilhelmowskim dla żołnierzy poległych w wojnie austryackiéj — ale krok ten ze strony katolickiéj ludności tłómaczony jest jako akt czynnéj asystencyi, i z żalem wyznać winniśmy, iż publiczność katolicka dziwiła się wczoraj, widząc Najprzew. księdza Arcypasterza z dwema prałatami w gronie świeckich dygnitarzy i duchownych protestanckich, słysząc bicie dzwonów po kościołach katolickich i widząc chorągwie kościelne cechów katolickich, asystujące odsłonięciu pomnika.

My uważamy, że kościelne chorągwie cechowe przy odsłonięciu pomnika wcale nie były potrzebne, bo to był akt czysto świecki i chorągwie służyć mają celom religijnym, to jest jeszcze najłagodniejszą interpreteacyą — a jeśli cechy chcą tych chorągwi używać do celów świeckich, wtenczas niechaj je sobie przechowują w swych lokalach cechowych, a nie po kościołach, niech nie żądają, aby te chorągwie były poświęcone przez Kościół, a wtedy mogą ich sobie używać i na protestanckich pogrzebach i na landwerfereinach itd. Początek zrobiony, — teraz przy uroczystych pochodach Towarzystw obrony krajowéj będą, o ile możności, protestanccy członkowie *żądali*, aby katolicy z chorągwiami swemi występowali — a to się niegodzi.

Publiczność katolicka uważa poświęcenie jakiegoś przedmiotu zawsze za akt religijny — i dla tego, chociaż przy pomniku na placu Działowym *poświęcenia* nie było, tylko proste odsłonięcie, jednakże publiczność polska nie dystyngwująca tak ściśle, a uważając tę uroczystość za czysto protestancką — zdziwiła się mocno, słysząc głos dzwonów po kościołach katolickich i dowiedziawszy się o udziale Najprzew. ks. Arcypasterza i ks. Prałata Dorszewskiego w téj uroczystości. O ile wiemy, to wszystko składało się na to, żeby w oczach ludności katolickiéj nadać odsłonięciu charakter protestancki — i ztąd to ono usposobienie ludności polskiéj i katolickiéj.

Nie minęło jeszcze i tak prędko nie minie w ludności katolickiéj pamięć tego wszystkiego, co nasz Kościół katolicki wycierpiał i cierpi od czasów pomyślnie dla Prus zakończonéj wojny francuzko-niemieckiéj. Nie zapomniał lud o tém, że Arcybiskup, Biskupi, prałaci, kanonicy i duchowieństwo parafialne w znacznéj części siedziało za kratą więzienną, jakoby w następstwie tych zwycięztw, które tam wczoraj sławiono w obecności Dostojników Kościoła katolickiego.

Nie zapomniał i nie zapomni lud polski i katolicki co z tamtéj strony ucierpiała i cierpi narodowość nasza, wiemy wszyscy i bolejemy nad tém, że ci panowie, co tam stali, to przeważnie zwolennicy, dobrodzieje i misyonarze „wewnętrznéj misyi protestanckiéj" i dla tego też uważając te uczucia nasze za usprawiedliwione, nie możemy ich pominąć milczeniem, ale dajemy im ten smutny i z bólem serca połączony wyraz, zaznaczając równocześnie nasze uczucia katolickie, uczucia posłuszeństwa i szacunku należne władzy duchownéj.

Wiadomo nam katolikom, że Arcypasterz nasz zna godność swoją i obowiązki swoje, umiemy uszanować jego decyzye, — ale z drugiéj strony nie możemy nakazać milczenia naszym uczuciom i wypowiadamy je z wszelką szczerością i otwartością.

* **W kościołach** naszych odczytany został w dniu wczorajszym list pasterski Arcybiskupów i Biskupów monarchii pruskiéj.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro we wtorek dnia 24 września o godzinie 4 po południu.

* **Egzekutorami** testamentu ś. p. ks. kanonika Sibilskiego są JJWWKsięża Prałaci Dorszewski i Maryański oraz p. mecenas Woliński. Niebożczyk poczynił liczne zapisy na rzecz naszych Towarzystw i fundacyi dobroczynnych.

* **Raulek Koczalski**, o którego powodzeniu rozpisują się pisma francuskie i angielskie (w Paryżu otrzymał on od Akademii muzycznéj „*Premier prix d'enfant*"; wygrał konkurs wstępny w paryskiém konserwatoryum; w Spa mianował go szach perski nadwornym pianistą z pensyą dożywotnią 3000 fr. rocznie i t. d.), w powrocie do kraju wystąpi u nas ponownie z koncertem w końcu tego tygodnia, na co zwracamy już dziś uwagę naszéj muzykalnéj publiczności.

* **Członkowie** komisyi kolonizacyjnéj zebrali się dziś na posiedzenie.

* **S. p. Ignacego Zakrzewskiego** portret wraz ze życiorysem zawiera ostatni numer (1264) „Kłosów".

* **W szkole realnéj** odbył się w sobotę egzamin abituryencki. Obydwom prymanerom wyższym, którzy się do egzaminu tego zgłosili, przyznano świadectwo dojrzałości.

* **I w drugim terminie** wypadł egzamin jednorocznych wolontaryuszów pomyślnie, gdyż z 8 kandydatów złożyło egzamin ten 7.

* **Roki sądów przysięgłych**. Dziś rozpoczęła się nowa sesya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Cromego. Dziś stawał parobek Jędrzéj Matuszak i parobek Jędrzéj Strykowski, obaj z Modrza o zbrodnią przeciwko moralności (obrońcy: referendaryusze Henrici i Röder); daléj młynarz Bartłomiéj Michalak z Pieprza o rozmyślne podpalenie (obr. mecenas Trąmpczyński). Jutro stawać będą oskarżeni: ślusarz Jan Krzyżagórski ze Stęszewa o zbrodnię przeciwko moralności (obr. adwokat le Viseur); czeladnik rzeźnicki Wawrzyn Grupka, czeladnik mularski Michał Ignasiak, mularz Maksymilian Woderski i czeladnik rzeźnicki Marcin Zbierski, wszyscy z Jerzyc o zbrodnię przeciwko moralności (obrońcy adwokaci dr. Dziembowski, Jacobsohn, Cichowicz i Ullmann). Dnia 25 września: były listowy Józef Unger z Promnic o zbrodnią popełnioną w urzędzie (obr. adwokat Fahle); robotnik Samuel Stürzenbecher z młyna św. Jańskiego o śmiertelne poranienie (obr. mecenas Cichowicz). Dnia 26 września: były borowy Wilhelm Wegwarth z Chojny o krzywoprzysięstwo (obr. radzca spraw. Naschinsky). Dnia 27 września: służąca Maryanna Martin z Kurnika o zamordowanie dziecka (obr. adwokat Fahle). Dnia 28 września: czeladnik malarski Nietrzepkowski z Poznania o śmiertelne poranienie (obr. mecenas Woliński); stelmach Franciszek Styczyński z Szamotuł o usiłowane zabójstwo (obr. mecenas Panieński). — Pomiędzy sędziami przysięgłymi zasiadają pp. Karol Stablewski z Ceradza Dolnego i Władysław Glabisz z Kobylopola.

* **Na kolejach** państwowych ma ponownie nastąpić reforma w cenach biletów, — ale, jak się to z następującego zestawienia przekonać można, na korzyść klas zamożniejszych. Płaci się bowiem za kilometr

	I	II	III	IV	klasa
dotychczas	8	6	4	2	fen.
późniéj.	5	4	3	2	„
a więc będzie podróż tańsza o	3	2	1	0	fen.

Wprawdzie mają w klasie IV ustawione być ławki do siedzenia, w klasie III zaś mają ławki być obite skórą — ale klasa IV nie dozna żadnych ulg pieniężnych, a klasa III ma być pozbawiona prawa bezpłatnego przewozu pakunków aż do 25 klgr. Widocznie więc idzie zarządowi kolei jedynie o zniewolenie podróżnych, aby jeździli klasami wyższemi. Tymczasem może to dotyczyć jedynie podróżnych klasy II, dla których podróż klasy I nie będzie stanowiła wielkiéj różnicy. Podróżujący dotychczas klasami III i IV, nie przeniosą się do klas wyższych. Kto dotychczas podróżuje klasą IV, ten i nadal nią podróżować będzie, a podróżni klasą III raczéj przeniosą się do klasy IV, aniżeli do II. W każdym razie ubolewać można, iż zarząd kolei tak mało uwzględnia biedniejszych podróżnych, którzy właśnie stanowią większą część podróżującéj publiczności.

* **Mleczarnia** w Sroczynie pod Pobiedziskami Spółka zapisana, odbędzie nadzwyczajne walne zebranie w poniedziałek dnia 30 września o godzinie 10 w mleczarni. Na porządku obrad umieszczono przyjęcie nowych ustaw, obrady nad wnioskiem pp. Falkenhayna i Wilkena. Zarząd stanowią pp. Windell i Hünerasky.

* **Kostrzyn**. Rozporządzeniem rady miejskiéj w Kostrzynie zostały następujące tygodniowe targi, które tu się odbywają w każdo razowe czwartki, z powodu przypadających świat żydowskich, przełożone jak następuje: targ przypadający w czwartek dnia 26 września r. b. na środę dnia 9 października r. b. i targ przypadający w czwartek dnia 17 października r. b. na środę dnia 16 października r. b. W dniu zaś 15 października przypada jarmark tu w Kostrzynie.

* **Gniezno**. Zaproszenie następujące czytamy w urzędowym Tygodniku tutejszym:

„Odwołując się na cyrkularz cukrowni gnieźnieńskiéj z dnia 26 sierpnia r. b., zapraszamy Panów producentów buraków na sobotę, dnia 28 września r. b. o godzinie 10 przed południem do biura cukrowni celem zawarcia ostatecznego układu z cukrownią Od licznego udziału Panów producentów zależy uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków.

Gniezno, dnia 6 września 1889

H. Hüser. St. Malczewski. Wendorff. St. Żółtowski."

* **Jarociński** „Kriegerverein" dopełnił w niedzielę 15 września poświęcenia chorągwi, którą otrzymał od Cesarza Jegomości. Książę Radoliński, honorowy członek tego Stowarzyszenia wysłał telegram dziękczynny do Cesarza.

* **Lwówek.** W końcu zeszłego tygodnia zabił komornik tutejszego dominium chorą krowę i sprzedał mięso tutejszym robotnikom za tanie pieniądze. Niebawem po spożyciu tego mięsa zachorowały dwie kobiety; po rękach i innych częściach ciała pokazały się u nich czerwone plamy. W przeciągu 48 godzin zmarły nieboraczki wśród dolegliwych męczarń. Sekcya zwłok już się odbyła i wykazała, że zaszło tu zakażenie krwi po spożyciu owego mięsa.

* **Ostrów.** W piątek odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki, do którego zasiadło 6 prymanerów wyższych; wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

* **62 zbiegów**, którzy się nie stawili do wojska, osądzono w tych dniach w Inowrocławiu w tamtejszéj Izbie karnéj każdego na 200 marek lub 40 dni więzienia.

* **Bydgoszcz**. Magistrat poruczył administracyą spraw drugiego burmistrza miasta naszego asesorowi sądowemu Więckowskiemu, zatrudnionemu dotychczas przy sądzie ziemiańskim w Berlinie.

* **Królewskiéj** dyrekcyi kolejowéj w Bydgoszczy zlecono wygotowanie ogólnych prac przedwstępnych około budowy podrzędnéj kolei z Bytowa przez Gostomie w jednym kierunku do Kościerzyny, w drugim do Kartuz.

* **Pakość**, 21 września. Na posadę drugiego nauczyciela katolickiéj szkoły tutejszéj przeznaczony został p. Guziński, dotychczasowy nauczyciel w powiecie bydgoskim. — Niemcy tutejsi bardzo rozradowani, bo pakoski „Männerverein" kupił sobie za 150 marek chorągiew. — Na niedawno odbytém zebraniu Kółka rólniczego niemieckiego były dwa ciekawe wykłady: 1) Jak przezimować bydło przy bardzo lichym sprzęcie paszy? 2) O zabezpieczeniu na przypadek kalectwa (Unfallversicherung) robotników rólnych i leśnych.

* **Provinzialverein** für innere Missionen" naszéj dzielnicy odbędzie doroczne walne zebranie 15 października w Lesznie. Podobno jeden z członków chce stawić na porządk obrad wniosek téj treści, aby katolikom nie stawiano przeszkód w odprawianiu misyi kościelnych. Równocześnie obradować tam będzie także prowincyonalny „Chorgesangverein". Czyby i u nas nie dało się założyć Towarzystwa śpiewu choralnego?

* **Zur blauen Schürze**, oto godło oberzy toruńskiéj, która w tym roku obchodziła 400tną rocznicę swego istnienia. Na upamiętnienie téj rocznicy wymalowano na froncie domu, „eine blaue Schürze" a w środku położono daleko widny napis **1489.**

* **Quosque tandem?** Z Brodnickiego Dnia 18 b. m. była sądzona sprawa przed sądem karnym w Brodnicy, tycząca się zebrania rólniczego powiatu brodnickiego, do któréj podniesienia przed kratki sądowe przyczynił się znown pan Rex, nierozumiejąc rzeczy dokładnie, o których była mowa. Rzecz miała się, jak następuje: Dnia 9 stycznia r. b. na posiedzeniu tegoż Towarzystwa poruszoną była kwestya sprowadzania ogierów rządowych ze stadnic w Kwidzynie na poszczególne stacye w powiecie. Mówiono w téj materyi dużo i robiono rozmaite projekta, a w ciągu tego zwrócił uwagę pan Donimirski z Mileszew, że nadto bywają ogiery, tak zw. emerytowane, pod pewnemi warunkami puszczane także i na losy i że kuzyn jego blizki miał szczęście wygrać raz takiego ogiera, z którego był bardzo zadowolniony. Pan Rex, nie rozumiawszy intencyi, widział w objaśnieniu tém obrazę dyrektora masztelarni królewskiéj w Kwidzynie, i postarał się o to, że tenże zaskarżył pana Donimirskiego o obrazę. Sąd jednakowoż, po zbadaniu rzeczy i wysłuchaniu świadków, nie mogąc powziąść przekonania jakiejkolwiek tylko obrazy, uwolnił pana Donimirskiego od winy i kary. („Gaz. Tor.")

* **Swiecie.** Obzwatel tutejszy Ziep sprzedał posiadłość swoją panu Różyckiemu, b. dziedzicowi sprzedanego na kolonizacyą Zbrachlina, za cenę 85,000 marek.

† **Jeden z wychodźców**, których niedawno rząd rosyjski wzywał do powrotu pod groźbą zsyłki na Sybir, ks. A. Szulakiewicz, proboszcz w Bóbrce koło Liska, zmarł dnia 12 b. m. Nad mogiłą przemawiał jeden z księży łacińskich i gr.-kat. proboszcz z Sambora ks. Franciszek Rabja. Pogrzeb odbył się staraniem OO. Franciszkanów. R. i. p.

* **Nieśwież** nawiedził w roku bieżącym już po raz czwarty pożar i to w dniu 22 sierpnia. Tym razem atoli, dzięki usiłowaniom straży ochotniczéj, spłonęło tylko 5 domów.

* **Wilno**, 21 września. Znany współpracownik Józefa Siemaszki przy „nawracaniu" Unitów, dziekan Homolicki, umarł.

* **Dnie krytyczne na r. 1890** Według dr. Falba są w tym roku dniami krytycznemi pierwszego rzędu: 28 wrzesień, 30 sierpień, 19 luty, 20 marzec, 20 styczeń, 31 lipiec, 27 październik; drugiego rzędu: 19 kwiecień, 5 kwiecień, 4 maj, 3 czerwiec, 2 lipiec, 13 październik, 12 listopad, 12 grudzień, 6 czerwiec; trzeciego rzędu: 14 wrzesień, 26 listopad, 18 maj, 5 luty, 15 sierpień, 26 grudzień, 6 styczeń, 17 czerwiec, 17 lipiec. (Im więcéj dzień jest krytycznym, tém więcéj stoi na przodzie).

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24go września św. Władysława z Giel.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 23 września. Ze znanych przed południem 166 wyborów ściślejszych, mają republikanie w 127 widoki przeprowadzenia swych kandydatów; w 39 przypadkach rezultat będzie dla nich niepomyślny. Do 217 ostatecznie wybranych republikanów można także doliczyć 10 deputowanych z kolonii, zkąd rezultat nie jest wprawdzie znanym, lecz jest niewątpliwym, gdyż nie było teraz ubiegających się na seryo kandydatów. Dałoby to ogólną sumę 354 republikanów; brak jeszcze wiadomości z 40 okręgów.

Telegram giełdowy

Berlin, 23 września 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	23
Pszenica spok.		
na wrzesień-październik	188 50	188 —
na październik-listopad	189 —	188 25
na listopad-grudzień	190 50	189 50
na kwiecień-maj	194 50	193 50
Żyta słabo		
na wrzesień-październik	157 —	156 —
na październik-listopad	158 —	156 75
na listopad grudzień	159 75	158 50
na kwiecień-maj	163 —	161 75
Oléj rzep. staléj		
na wrzesień-październik	65 90	66 40
na kwiecień-maj	61 40	62 —
Okowita słabo.		
eksportowa	36 50	36 30
na wrzesień	35 50	35 20
na wrzesień październik	34 50	34 20
na październik-listopad	32 90	— —
na listopad grudzień	32 40	32 10
na kwiecień maj	33 40	— —
spożywcza	56 40	— —
na wrzesie	54 80	— —
na	—	— —
Owies		
na wrzesień-październik	150 —	149 25
Wyp żyta wsp	1500	1500
Wyp.-okowity kw. eksportowa	170,000	270,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	20	21
Consol. 4%	106 60	106 90
Consol. 3½%	104 70	104 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 60	100 60
Poznańskie listy rentowe	105 10	105 25
Austryackie banknoty	171 —	170 75
Austryacka renta srebrna	72 25	72 10
Rosyjskie banknoty	212 75	212 70
Rosyjskie listy zastawne	97 90	98 —
Polskie 5% listy zastawne	62 60	62 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 60	57 60
Węgierska 4% renta złota	85 —	85 10
Węgierska 5% renta papier.	80 75	80 60
Austryackie kredytowe akcye	164 25	162 75
Austryackie francuskie koleje	100 50	100 —
Lombardy	50 90	50 40

Usposobienie: spok.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

P. Zawilski Roman, profesor w Krakowie, publikacye swoje: 1) Gwara Brzezińska w starostwie ropczyckiém. Studyum dyjalektologiczne. Kraków, 1880. 2) Szymona Szymonowicza Castus Justus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego 1597. Wydał Roman Zawiliński. W Krakowie, 1889.

Towarzystwo antropologiczne w Wiedniu: Mittheilungen. XIX Band. 1 und 2 Heft. Wien, 1889.

Muzeum królestwa czeskiego w Pradze: Czasopis 1888. Rocznik LXII. Svazek trzeci i czwarty. V Praze.

P. Mimmer Martin, asystent przy muzeum ślązkich starożytności dzieło swoje: Die bemalten Thongefässe Schlesiens aus vorgeschichtliches Zeit. Mit 7 Bildtafeln und einer Karte von Schlesien. Breslau, 1889.

Towarzystwo królewskie archeologiczne w Kopenhadze: 1) Mémoires de la societé royale des antiquaires du nord. Nouvelle, série 1888. Copenhague. 2) Aarbger for nordisk oldkyndighed og historie. 1889. II. Rackke. 4 Bind, 2 Hefte. Kibenhavn.

P. Dickstein S. w Warszawie pracę swoją: Note bibliographique sur les études historico-mathematices en Pologne. Odbitka z „Bibliotheca mathematica.“ 1889.

P. Waliszewski K. w Paryżu dzieło swoje: Polsko-francuzkie stosunki w XVII wieku 1644—1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych publicznych i prywatnych. Kraków 1889.

P. dr. Kazimierzowa Szulc w Poznaniu 4 egzemplarze dziełka ś. p. męża swego: Ueber die Ureinwohner zwischen Weichsel und Elbe. Wien 1889.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 września.

BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, książę Czartoryski z Paryża, Taczanowski ze Zborowa, hr. Potulicki z Siedlca, dr. Szułdrzyński z Siernik, pani Stablewska ze Slachcina, Potworowski z Kosowa, Zakrzewski z Baranowa, Waligórski ze Skórzewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Dzieduszycki z familią z Galicyi, Topiński z Rusocina, dr. Stasiński z Konarzewa, Sachert ze Strzelna, Eichel z Akwizgranu, Kremp z Wągrówca, panna Weis z Lubawy, pani Węclewska ze Srody, Papperman z Berlina, Santz z Elberfeldu, Glaser z Berlina, Chosłowski z Ułanowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kraszewski z Królestwa Polskiego, pani Wruk z córką i Waldow z Czarnkowa, Oven z Rogoźna, Szultz z Wrześni, Stein z Kostrzyna, Stammwit z Ruszkówca, Harmel z żoną z Wilkowa, pani Caro z synem z Węgierskiego, Mueller z familią z Ossowa, Klose z Ruszkowa, Engelmann z Wrocławia, Biedermann z Piły, Grunow z Bydgoszczy, Wolfsohn z żoną z Nowego Miasta, Piotrowski z Trzemeszna, Brandt z Berlina, Nowakowski z żoną z Warszawy, Heickerodt z Drezna, Hildebrandt z żoną z Laskowa, Cichowicz z Rydlewa, Sachse z Szubina, Kosmowski i Przepierzyński z Kostrzyna, Bronikowski z Torunia, Nitschke z synem ze Staniszewa, Michalski z Gościeszyna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Finlandzka państwowa 4-procentowa pożyczka kolejowa z r. 1886. Najbliższe ciągnienie o będzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy loscowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 23 września. (— Sprawozdanie giełdowe. -)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 54 00 pł., 50-ta 34 30 m., wrzesień 50-ta 54,00 m. 70-ta 34,3 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 00 mrk., 70-ta 34.20 mrk., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 23 września. Ceny mąki. Pszenna 27.50. rżana 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 23 września 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica stara 100 kilg.	18	50	18	—	17	40	—	—
„ nowa	18	30	17	40	16	40	—	—
Żyto stare	15	—	14	60	—	—	—	—
„ nowe	15	70	15	50	15	—	—	—
Jęczmień stary	14	60	13	60	12	80	—	—
„ nowy	16	50	15	—	13	—	—	—
Owies stary	16	—	15	50	15	—	—	—
„ nowy	15	—	14	—	13	50	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań dnia 23 września 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	50	17	10	17	23
	najn.	—	—	17	30	17	—		
Żyto	najw.	—	—	15	40	15	10	15	36
	najn.	—	—	15	20	14	80		
Jęczm.	najw.	—	—	15	30	15	—	14	98
	najn.	—	—	15	10	14	50		
Owies	najw.	—	—	15	40	15	—	15	05
	najn.	—	—	15	10	14	60		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	—	6	50	6	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		6	50	6	25	6	38
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	20	2	80	3	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	60	1	40	1	50
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	70	2	60	2	65

Nauka o Bierzmowaniu
po polsku lub po niemiecku
przez **X. Enna.**
Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Tygodnik Powieści.

Najtańsze tego rodzaju i w treść najobfitsze pismo polskie rozpoczyna z dniem 5 października 1889 rok 12-sty swego istnienia. Z początkiem nowego rocznika t. j. dnia 5 października 1889 rozpoczynamy druk następujących nader zajmujących powieści: (429)

Świat Morderca powieść przez Linn Lynton przekład z angielskiego,

Z tajemnic serca powieść przez autora „Rodziny Lanquierów,“ „Cierni i kwiatów“ i „Oddźwiernéj z Alfortville“ z franc.,

Wylewy wiosenne powieść przez Iwana Turgeniewa,

oraz zamieszczać będziemy i inne powieści. (429)

Tygodnik Powieści wychodzi co sobotę w objętości 1—1½ wielkiego arkusza, zamieszcza równocześnie 2 3 powieści i daje rocznie około 2000 stron zwykłych formatów książek.

Przedpłata ¼ roczna wynosi 2 M., ½ roczna 4 M., roczna 8 Marek z franko przesyłką.

Przedpłatę ¼ roczną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz księgarnie.

Każdy abonament Tygodnika Powieści, który nadeśle z góry całoroczną prenumeratę t. j. 8 Marek wprost do niżéj podpisanéj księgarni, otrzyma odwrotną pocztą **bezpłatnie i franko** dwie książki w wartości 7 Marek i to: 1) Polskę w złotym wieku przez J. Moraczewskiego, 2) Niekomiczną komedyą przez Narzymskiego. — Ci zaś abonenci, którzy nadeślą ½ roczną prenumeratę t. j. 4 Marki otrzymają jedną z powyżéj wymienionych książek **bezpłatnie i franko** — wybór zaś pozostawiamy do woli.

N. Kamieński i Spółka,
Księgarnia w Poznaniu w Bazarze.

Kronika Rodzinna
poświęcona sprawom społecznym i domowym.

Wychodząc w tychże samych warunkach i kierunku, *Kronika Rodzinna* oprócz pogadanek ze świata naukowego i innych odpowiednich do zakresu swego artykułów, dawać będzie w kwartale następnym dalszy ciąg **Listów z wystawy paryzkiéj** *Seweryny Duchińskiéj: — Listów Stanisława Augusta do Roberta Watsona,* **Podróży po Syryi i Palestynie** *ks. Wł. Zaleskiego* i **W krainie edredonu** *Adama Podlewskiego.*

Do dalszego ciągu **Dodatku bezpłatnego Pamiętników Sabiny Grzegorzewskiéj,** dla prenumeratów całorocznych zupełnie nowych dodany będzie ich początek, oraz do wyboru jeden z **dodatków bezpłatnych** lat przeszłych, to jest: **Pamiętnik Maryi Wessłówny Królewiczowéj Konstantowéj Sobieskiéj,** lub **przygody księcia Marcina Lubomirskiego** według autentycznych spisane źródeł, za dodaniem jedynie kop. 30 na przesyłkę pocztową.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi, w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j, w Galicyi złr. 6 — w W. Ks. Poznańskiem marek 10), stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (437)

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI
WIECZORY RODZINNE.

Wychodzi i wychodzić będzie w następnym kwartale **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami** z tych jeden ilustrowany dla młodszéj dziatwy, **drugi książkowy.** Zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconéj utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczeją się z książek, albumów, rycin, fotografii i t. p. przedmiotów.

Zapewniwszy sobie stale współpracownictwo p. *Zofii Urbanowskiéj,* autorki **Księżniczki,** książki dla młodzieży, premiowanéj na konkursie. Redakcya pomieści nową jéj powieść, prócz tego rozpoczęła w dodatku druk powieści dawniejszych z czasów przez *Michalinę Grzymała Zielińską,* p. t. **Szesnastoletni Wojewoda,** w tekście zaś **Pogadanki Naukowe, Legendy i Podania dawne, Podróże po kraju i opisy przygód w innych częściach świata,** a mianowicie: **Podróż na około świata młodego wędrowca. Utwory** *Wernica, Bronisławy Porawskiéj,* autorki Reginki, *Zuzanny Morawskiéj* i innych swych współpracowników.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi reń. 6, — w W. Ks. Poznańskiem marek 10) — stósownie do tego półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (438)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Heyducki & Eichstaedt
Poznań, Bazar
polecają (229)
Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

„ŚWIATŁO“ pismo ilustrowane dla ludu, wychodzi nakładem „Wydawnictwa Katolika“ w Bytomiu na G.-Sz. (Beuthen O.-S.) trzeci rok w miesięcznych zeszytach po 4 arkusze druku i zamieszcza piękne wiersze, ciekawe powieści, powiastki, opowiadania z historyi kościoła św., historyi narodu polskiego i innych narodów, wiadomości przyrodnicze, gospodarcze, wiele rozmaitości, anegdot, fraszek i łamigłówek. Każdy numer mieści w sobie pięć i więcej prześlicznych, większych i mniejszych obrazków: drukowany jest na dobrym, białym papierze, czystym, wyraźnym drukiem. Przedpłata na kwartał (3 zeszyty) wynosi na poczcie tylko **1 markę.** W księgarniach, u kolporterów i w ekspedycyi nabywać można zeszyty co miesiąc po 35 fen. za zeszyt. Najlepiej i najtaniej abonować na poczcie za 1 mk. na kwartał. Jestto jedyne ilustrowane polskie pismo prawdziwie ludowe, przeto w każdym domu znajdować się powinno. Zachęcamy do abonowania i rozszerzania „Światła.“

73 Jedyny polski skład bławatny 73

Płaszcze watowane,
Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na płaszcze watowane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Kobierce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męzką,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach
J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

na prowincyą. wysyłający
73 podróżujących 73

Ospę i kuchy
lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (280)
Mąkę z mięsa,
polecamy **po cenach giełdowych.**
Orłowski i Sp.

Z dniem 1 października rb. zacznie wychodzić najtańsze w zaborze pruskim codzienne pismo polityczno-społeczne średnich rozmiarów p. t.

Nowa Gazeta Poznańska

jako dalszy ciąg „Gezety Poznańskiéj“, wydawanéj od 1 stycznia 1889 r. do 13 sierpnia br. pod redakcyą niżéj podpisanych wydawców.

Ćwierćroczna przedpł. wyn. 1,50.
Dwumiesięcz. „ „ 1, —
Miesięczna „ „ 0,50

Przedpłatę na **Nową Gazetę Poznańską,** zapisaną w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste) pod rubryką 13 Nachtrag, Seite 6, nr. 57a, przyjmują wszystkie poczty w cesarstwie niemieckim, daléj Ekspedycya **Nowéj Gazety Poznańskiéj** w drukarni J. Leitgebra, plac Wilhelmowski nr. 18 i ajencye w Poznaniu, wymienione w naszem **„Przypomnieniu“** z dnia 12-go września r. b. (43)

Wydawcy i redaktorzy:
Ludwik Gayzler. Tadeusz Woliński.
Poznań, 21 września 1889.

Płaszcze nieprzemakalne
w najnowszych kolorach i fasonach gotowe i podług miary poleca jako specyalność
W. A. Kasprowicz,
Poznań, (1471)
Fryderykowska ulica nr. 4.
Fabryka gumy i bandaży

Koniak mozelski
(Mosel-Cognac)
wypalany z **samego tylko** wina, bez najmniejszego dodatku sprytu, premiowany srebrnym medalem na wystawie w Brukseli, poleca po 3 M. za butelkę incl. opakowania.
A. L. Elfen,
Destylacya koniaku,
w Trewirze (Trier a. d. Mosel).

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zwróci do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Gospodyni
biegła w swym zawodzie, skromna i nie wymagająca, poszukuje miejsca na probostwie **I. K. S. postlagernd Moglino** (431)

Folwark
337 morg. dobréj ziemi, kompletny w bardzo dobrym stanie znajdujący się żywy i marty inwentarz, budynki nowe masyw, z całym zapasem jest z wolnéj ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania przez (440)
Mogilnicki interes bankowo-hipoteczny.
J. Stark jun., Mogilno.

Chapeaux de dames
Modèles de Paris.
Wodna ulica nr. 14.
(230) Maison Leitgeber.

Ogród zamkowy w Kórniku
ma na sprzedaż
szczepy i krzewy owocowe i dzikie, mianowicie **jesiony, klony, dęby, buki, jarzębinę, głogi** i wielki wybór drzew iglastych.
(441) **Najlepsza pora sadzenia w jesieni.**

Austryacko-węgierski
Hurtowny handel win w Jaworniku
(Johannesberg), Ślązk austryacki.
Przez zakupna wprost jako i przez to, że większą część win sam sobie wyłaczam na miejscu produkcyi, jestem w możności obsłużenia Szan. mojéj klienteli zawsze najrzetelniéj, najlepiéj i najtaniéj. Wina moje są tylko zupełnie czystemi i nie fałszowanemi winami naturalnemi, za co zaręczam. (387)
Zwracam uwagę szczególnie na moje stare **białe wina austryackie, górno-węgierskie, wino czerwone, dalmatyńskie** (krwiste) i **koniaki.**
Mój cennik oryginalny przesyłam na życzenie natychmiast.
Franc. Klose.

Z pomiędzy licznych środków, które przeciw tyle dokuczającym nagniotkom zalecają, a których i ja używałem, żadne nie odniosło tak pewnego skutku jak tak zwany **„Smierc nagniotkom“ (Hühneraugen-Tod)** pana **Aug. Siegel** w Gethin.

Przy jako tako umiejętnem użyciu tego środka, znikają wszelkie nawet najstarsze i najwięcéj dokuczające nagniotki jako i stwardnienia skóry pod podeszwami, jakby je kto zdmuchnął.

Nie mogę pojąć jak choćby tylko trochę oględny człowiek teraz, kiedy ten środek istnieje, może się poddać operacyi nagniotków, narażającéj go na niebezpieczeństwo gangreny.

Lipsk (w marcu 1889) Peterstr. 44. *Dr. P. M. Blüher.*

Nabyć można w każdéj prawie drogeryi i handlu fryzyerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych. (235)

Kartoflarki
systemu hrabiego Münster z wielu praktycznemi ulepszeniami polecają (393)
Bracia Lesser w Poznaniu.

Najpraktyczniejsze szkła
do zaprawiania owoców i jarzyn
z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania“* na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (1844)
Jako nowość! **Szkła**
z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Młoda Polka
znająca dobrze język niemiecki, szuka miejsca do handlu, lub jako towarzyszka do starszéj osoby. Przyjęłaby także miejsce do dzieci, którymby początków na fortepiane udzielać mogła. Łask. oferty uprasza się złożyć w **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. **A. R 411.**

Bona
frebl., Polka, mogąca udzielać początków języka polskiego, niemieckiego i francuzkiego i znająca robótki, poszukuje umieszczenia od 1 października; wymagania skromne, pierwsze miejsce. Łaskawe oferty proszę nadesłać p. lit. **M. K. poste rest. Bytyń** (Bythin). (422)

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.